Ner 6. ROK 1844. WTOREK 9 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrze i różne uwagi
5	6	27" 4,''' 429	— 4, 4	1,''' 29	Pł. Zachodni słaby	Pogoda	
	2	5, 117	† 0, 1	1, 66	Pł. Zachodni średni	Pochmurno	
	10	3, 471	— 1, 9	1, 58	Pł. Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	
6	6	2, 219	— 1, 2	1, 57	Żaden	Pochmurno	
	2	1, 926	3, 5	2, 14	Pł. Zachodni słaby	Chmurno	
	10	27 0, 886	0, 9	1, 58	PPn. Wschodni ,,	Pochmurno	
7	6	26 11, 417	† 0, 9	2, 04	Pł.Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
	2	11, 139	+ 1, 6	2, 18	Zachodni ,,	,,	Deszcz
	10	11, 305	+ 0, 5	2, 06	,, ,,	,,	Deszcz

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Senat Rządzący zamianował na dniu 29 Grudnia 1843 r. P. Felixa Girtler dotychczasowego zastępcę Sekretarza Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu rzeczywistym Sekretarzem tegoż Wydziału.

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Berlin* 7 *Stycznia.* —

N. Król wydał postanowienie, tyczące się oficerów landewery, do ministra wojny.— Każdy oficer tego rodzaju broni, który jeszcze nieodbywał ćwiczeń wojskowych, będzie powoływany na cztero lub sześcio tygodniowe ćwiczenia do sztabu dywizyjnego, otrzymując bezpłatny przejazd pocztą tam i na powrot, tudzież stosowne djety.

— *Paryż* 1 *Stycznia.* —

W kaplicy Tullierów odbyło się dziś ciche nabożeństwo za duszę xięcia Orleans i xiężniczki Maryi. —

Król przyjmował dziś w sali tronowéj powinszowania wszystkich władz krajowych i ciała dyplomatycznego, w godzinach południowych. W czasie powinszowania ciała dyplomatycznego monarcha zszedł z tronu i w każdym z osobna naczelnikiem poselstwa rozmawiał przez parę minut. —

Z Hiszpanii nic nowego nienadeszło.

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

Lwów 30 *Grudnia.* —

Kassa oszczędności, ten piękny, godny naszych czasów instytut, zostanie z Nowym Rokiem otwarty. Możemy się więc pochlubić spichrzem, gdzie obostwo ziarnko do ziarnka składać będzie, aby się zaopatrzyć na dni niemocy i niedoli. Na niższą klasę, ten calec przy każdéj budowie, nie może ten instytut jak tylko zbawiennie wpłynąć tak we względzie moralnym jak i materyalnym. Teraz oto jedzie rok nowy, ale nie »białą szkapą» jakto dawniéj śpiewano; wypuśćcież przynajmniéj z ciemnego ukrycia białe sikory, niech wasze sługi i domowniki złożą pierwszą ofiarę bogini oszczędności na—zielonym stoliku kassyera mówimy: na zielonym, bo barwa zielona jest barwą nadziei, a któż godzien bardziéj oglądać oblicze nadziei jak ten, któremu przez całe życie stoi przed oczyma ten napis: *Las ciate ogni speranza.*

Pan Mehoffer ma zamiar wydawać *Topograficzno-etnograficzno-statystyczny opis Galicyi* w poszytach w wielkiéj ćwiartce. Każden opis zawierać będzie opis jednego cyrkułu z jego mapą i 5 chromolitografii według rysunków oryginalnych, wykonanych w Wiedniu u Müllera. Obwód Sandecki i Wadowicki już wyszedł na widok publiczny. Już sam napis téj publikacyi wskazuje, że wszystko, co jakąkolwiek z ziemią naszą styczność mieć może, ma być w tém dziele objęte. Autor pragnąc oddać publiczności swoją pracę wykończoną, wzywa wszystkich: aby mu nadsyłać raczyli, cokolwiek do uzupełnienia obrazu Galicyi przydać się może, a więc daty topograficzne, statystyczne

historyczne ekonomiczne, handlowe i przemysłowe, opisy i widoki okolic, wiadomości o krajowych zbiorach monet, narodowych pamiątek i t. d.

— *Paryż* 31 *Grudnia.* —

Od Pana Bresson otrzymano tu depeszę w któréj ten poseł radzi rządowi francuzkiemu, aby nie bardzo ufał Jenerałowi Narvaez, ponieważ zdaje się zmierzać do dyktatury w Hiszpanii.

P. Bulwer, nowy poseł angielski przy dworze hiszpańskim, wyjechał wczoraj z Paryża do Madrytu.

Zapewniają, że król Ludwik Filip pracuje codzień nad swemi pamiętnikami; nagromadził materyałów do 20 tomów; rękopism będzie spuścizną dla Xcia Nemours.

Hr. Molé był wczoraj prawie przez 4 god. w Tuileryach; utrzymują, że miał z Królem rozmowę o sprawach politycznych.

Jeżeli wierzyć można listom z Oranu pod d. 8 Grudnia, Abd el Kader jest przy swym schyłku. Gotów on wniść w układy, i przystać na opuszczenie Algieru za pensyę, którąby mu rząd francuzki płacił. W takim razie udałby się do Mekki.

— *Londyn* 22 *Grudnia* —

Liczne pożary zjawiają się w różnych punktach kraju, które przypisują złości. Jakkolwiek jest tego przyczyna, dosyć, że nie ma żadnéj nocy, aby gdzie nie wybuchnął pożar. W téj okoliczności piszą z Bedfordshire pod dniem 15 b. m. co następuje: Trudno sobie wystawić obawę, jaka panuje w powiatach tutejszéj części kraju, w skutku ustawicznych pożarów, które bezkarnie są podkładane. Zdaje się być niewątpliwem, że są dziełem podpalaczy, wymierzonem przeciw właścicielom gruntowym.

Mówią ciągle o rozwiązaniu izb i o zamierzonem uwięzieniu Olozagi, który na ostatnich posiedzeniach Kongresu wcale się już nie znajdował. To stwierdziło niejako pogłoskę o zamachu morderczym, którego ofiarą miał paść Olozaga; nieobecność jego tłomaczą sobie przez to, że zmuszony jest ukrywać się.

Słychać, że mają być utworzone cztery korpusy armii pod rozkazami Jenerała Concha, mianowicie: w Guadalaxara, Arragonii, Katalonii i Galicyi.

Dekretem z d. 12 Grudnia, kontrasygnowanym przez p. Mazarredo, postanowiła królowa pobór 25,000 rekrutów na dzień 17 Sierpnia r. b.

Z pewnością już utrzymują, że Martinez de la Rosa przeznaczony jest na posła do Paryża, a Xżę Osuna lub Xżę Rivas do Londynu.

W Granadzie obnoszono po ulicach z tryumfem portret Królowéj Krystyny. W Madrycie spodziewana jest w każdym razie przed wielkanocą.

Od dwóch miesięcy mamy tu najpiękniejszą pogodę przy 14 stopniach ciepła; niebo jest pogodne i piękne, i zaledwie wiemy, że nadeszła zima. Jeżeli to zdarza się często w południowych prowincyach Hiszpanii, w tutejszym jednak klimacie jest to rzeczą niezwyczajną.

— *Palermo* 12 *Grudnia.* —

Z rozkazu rządu zarządzone zaraz zostało zbadanie przyczyn niespodzianéj i tak nagłéj eksplozyi Etny, która d. 25 b. m. jak tylko lawa dosięgła stawu czyli bagna, spowodowała śmierć tylu ludzi. Ale nic naturalniejszego, że nie można było nic zbadać, bo dostać się do miejsca tego nieszczęścia okazało się rzeczą niepodobną. Tyle tylko zdaje się być pewnem, że żążąca się massa, złożona z tylu materyałów, spadłszy ze znacznéj wysokości w wodę, zamiast zgasnąć, rozprysnęła się z hukiem na wszystkie strony, i tym sposobem trzydzieści i kilka osób spaliła a inne 25 tak niebezpiecznie poparzyła, że dotychczas już 15 z nich umarło, a reszta małą ma nadzieję zostania przy życiu. Trudno opisać przerażającą scenę, jaka się przedstawiła w odległem o 3 mile miasteczku Bronte, którego mieszkańcami byli owi nieszczęśliwi, za nadejściem téj smutnéj wiadomości. Nie ma tam ani jednéj familii, któraby nie opłakiwała straty jednego z swoich członków.

— *Katania* 5 *Grudnia.* —

Trzy wulkany Etny już teraz prawie zupełnie wygasły. Najwyższy wierzchołek wyrzuca jeszcze w prawdzie wśród gęstego dymu, popiół i kamienie, i na wschodniéj stronie krateru widać w ciemnéj nocy jeszcze strumień lawy, atoli ten ginie wnet pod wysokiemi warstwami śniegu. Wybuch z d. 17 dymi jeszcze także i wyrzuca popiół wraz z lawą, ale ta krzepnie zaraz i już nie może posunąć daléj strumienia, ubiegłego już 18 mil włoskich. Toż samo ma się z ostatnim wybuchem z dnia 24 na północnéj stronie góry, naprzeciw wsi Maletto; zrządził on wprawdzie niejaką szkodę w lesie do téj wsi należącym, ale takowa nie jest wielka. Sama góra pokryta jest u wierzchu gęstym pokładem śniegu, i próżnym byłoby usiłowaniem chcieć wejść na nią. Śnieg topnieje i rozlewa się w tysiącznych użyzniających strumykach po leżących na dole ogrodach. Cała okolica okryta jest najbujniejszą zielonością najobfitszéj wegetacyi, wiele roślin i drzew zakwitło i napełniają powietrze balsamiczną wonią.

Część Literacka.

Widowiska w Teatrze.

Karol XII. *na wyspie Rugii* komedya w 4 aktach z niemieckiego grana 3 Stycznia. — Pan Aśnikowski wybrał tę sztukę na swój benefis, — publiczność zapełniła prawie wszystkie miejsca. — Karol XII. po klęsce pod Pułtawą — po rekollekcyach w Benderze, — powraca do swoich państw, — i znajduje się z wojskiem na wyspie Rügen, — attakowany przez Duńczyków. — Autor więcéj go tu zatrudnia miłostkami dwóch panienek z dwiema oficerami; —

z tąd rozwijają się niektóre dosyć obrazowe, większa część komicznych scen, w których wodzi rej poczciwy wieśniak *Brock*, -- śmiejący się zawsze,-- człowiek szczęśliwy; -- po nim idzie burmistrz; -- a już to z porządku, burmistrz w komedyi niemieckiéj musi być koniecznie otyły i głupiec kompletny, -- autor uczynił go nawet *delatorem*; -- przydatek wcale niepotrzebny do komedyi, -- bo wznieca odrazę obok śmiechu.-- Wszystko tu kończy się naturalnie bardzo szczęśliwie; ojciec Ulryki major Skoldron, tułacz, ścigany niewinnie jako zdrajca, -- zagrożony losem Patkula, -- przywrócony do łaski, zostaje z majora od razu jenerałem;--szybki awans do pozazdroszczenia, szkoda tylko że w komedyi a nie w historyi Karola XII.; -- Ulryka zostaje żoną porucznika Gustawa Merfeld, -- a córka Brocka, żoną kapitana Rejchel, oni zas obadwa odrazu majorami; -- i Karol XII. z całym tym orszakiem szczęśliwych i z wojskiem raz ma zaraz wsiadać na okręt i odpłynąć do Karlskrony, pobiwszy rozumie się duńczyków; -- ale go na chwilę jeszcze zatrzymuje poczciwy, śmiejący się ciągle, Adam Brok. -- Dla czego? -- Oto król zapytał go jakiéj żąda łaski? --On zażądał dwóch, pierwsza aby król darował winę burmistrzowi,-- a druga? -- aby raczył się do niego uśmiechnąć.-- Ostatnie to żądanie, jakkolwiek niezgodne z charakterem Karola XII. zwłaszcza po takiéj lekcyi jaką mu dała Pułtowa, i pobyt w Turcyi, -- otrzymuje nakoniec pożądany skutek. Karol XII. uśmiecha się-- i Brock zostaje także uszczęśliwiony. Rolę tę najtrudniejszą do odgrania, -- bo autor za typ czystości sumienia w poczciwym, nieskażonym człowieku, obrał tu sobie śmiech ciągły, pusty, niepohamowany, wtedy nawet kiedy się niema z czego śmiać; -- osobliwszy i wcale nowy rodzaj charakteru w komedyi, dotąd zwykle używany za próbkę ciasnéj głowy, -- rolę tę mówię odgrał pan Królikowski z talentem; -- pan Rychter w roli Karola XII. na wyspie Rugii tak przeciwnéj znanemu charakterowi tego króla bohatera,-- również był zajmującym i nic nie zostawił do życzenia;-- w ogólności wszyscy grali dobrze, --wystawa zupełnie odnośna do wieku w którym się rzecz dzieje;-- jedno tylko było, co się zapewne nie powtórzy-- że za tłumem mieszkańców miasteczka Zyrków,-- tak jak w pierwszéj połowie XVIII. wieku skostiumowanych, zebranych tu dla oddania części królowi swemu, przywlokły się jak nieproszone goście, pięć lub sześć kobiét,... w dzisiejszych czepkach, salopkach i chustkach;--Brock tyle skłonny do śmiania się, powinien tu był umrzeć od śmiechu, -- ale zapewne nie miał czasu zwrócić na to uwagi. -- Niemniéj niepotrzebnym tu jest pisarz sądowy.--tak zmączony jak szczur; -- zamiast konieczności scena ta sprawia niesmak, -- można się bez niéj obejść równie jak bez tamtych pięciu dam; pierwszego lepiéj ubrać w czarną perukę to i zbyt dowcipne jego drzémanie ze sztuki całkiem wyrzucić, a damom dać raczéj bilety na amfiteatr, aby się przypatrzyły komedyi, zamiast ją psuć swą nieproszoną obecnością na scenie.--

Pan Jowijalski komedya w 5 aktach hr. Fredra grana 4 Stycznia.-- Tak dobranego małżeństwa jak państwo Jowialscy,-- takiéj pary zgrzybiałych gołąbków,--dobrodusznych, gruchających nieustannie, trudno skreślić wyborniéj jak są w téj komedyi, -- trochę przepieprzonéj bajeczkami i przysłowiami; -- ala jakiejż to potrzeba harmonii w całości, żeby ją zajmującą uczynić? -- Nie mówię tu do autora, -- ten wszystko dobrze nastroił; wszędzie pełno wyrazu, kolorytu,-- wdzięku nawet; lecz mówię do wyboru artystów -- do trafnego rozdania ról. -- Poczciwy szambelan chciał szczerze zakrawać na małżonka, tak powszechnie dziś lubionego -- pod pantoflem, -- dérdał jak mógł po scenie, -- ale zawsze podobniejszym był na burmistrza miasteczka Cyrkowa; -- na szambelana za nadto olbrzymi;-- cienka szambelanowa, zamiast go wodzić za nos, raczejby powinna mieć się na ostrożności, żeby ten mąż tak uległy tak dobroduszny, chcąc ją nawet pogłaskać nie zadrasnął olbrzymią ręką, -- cóż dopiero gdyby się ofuknął,-- nogą tupnął -- ręką machnął!. -- Pan Janusz, -- głupiec, uchodzący za mędrka na prowincyi, przyjaciel domu i narzeczony:-- co się tak rzucać, gniewać, -- ledwie nie zaciekać, nie pienić się ze złości powinien, wykierowawszy się samochcąc na dudka, -- w chwili kiedy mu każdy odpowiada: *„Wszakże sam tego chciałeś“* -- ten pan Janusz z flegmą sobie mówi. *„Ale teraz nie chcę“* -- niemoże się nawet rozgniewać.... To nieuchodzi, -- to nawet przez myśl nie przeszło autorowi, kiedy pisał pana Jowijalskiego; -- to psuło dobrą grę staruszka Jowijalskiego, staruszki Jowijalskiéj, -- sznurującéj gadatliwe usteczka szambelanowéj, -- Ludmira i Heleny? -- Słowem że te dwie role źle były wstawione w ramę całości obrazu; -- i przepraszam że w ogólności jeszcze dodam iż komedya: taka jak *Pan Jowijalski*, -- powinna cała odbywać się jowialnie, -- szybko,-- niezmiernie szybko; -- słowa z ust do ust lotem błyskawicy przebiegać muszą; -- bo to nie tylko zbyteczną jéj długość skróci wielu widzów od poziewania, -- a co gorsza od drzémania uratuje; -- ale nawet zabawi; -- bo zapewne autor nic innego nie miał na celu.--

Szkoła Obmowy, komedya W. Bogusławskiego; więcéj oryginalna jak tłomaczona z angielskiego w 5 aktach, dnia 6 Stycznia grana, -- z procentem nagrodziła nam Jowijalskiego. -- Pięćset sztuk od lat pięćdziesięciu wprowadzonych na scenę, poszły w zapomnienie, znikły, jak muchy natrętne znikają za zbliżeniem się zimy -- i wieczny im odpoczynek; -- ale *Szkoła Obmowy*, tak wznowiona jak ją w tym dniu widzieliśmy, -- zawsze będzie nową, -- zajmującą, wdzięczną, miłą, ulubioną. Można powiedzieć że wszyscy ją grali wybornie. Jakże cudnym był starosta, -- jak zajmującym pan Bogacki!. -- Słusznie tu po drugim akcie publiczność uczciła przywołaniem pana Anczyca, -- tu ją nie tylko ubawił, -- ale nawet rozrzewnił; -- był to wieczór dla obu stron przyjemny, i dla widzów i dla tego artysty; -- przypomniał on Krakowowi, że jeszcze mimo siły stargane niewyszedł z pola, owszem odrodził się; -- gdyby tylko dla téj jednéj roli, jaką mu dziś daje *Szkoła Obmowy*, odrodzenie się p. Anczyca, już ma swoją dla niego wartość. Lecz puściłem się w lot z pochwałami, a zapomniałem o przyganie. -- Przyganić zawsze potrzeba, a najbardziéj wtedy, gdy prawdziwy, rzadki talent, coś przeskrobie.--Uderzmy tu więcjak w dym w pana rejenta. -- Pan rejent jest to człowiek na pozór wielki moderat, fałszywy skromniś, -- obmawiacz zimny, wyrachowany; -- sensat troche nawet napuszony,-- samolub mający pełne usta dobroczynności, -- znam nawet parę podobnych oryginałów; ale nigdy świętoszek, z główką zaczesaną do góry jak olejkarz, prawie modlący się do każdego z kim mówi nigdy sknerka *w Pielgrzymie z Tenczyna,* bo nieszczęściem powtórzył tu p. Królikowski słowo w słowo tamtego oryginała. -- Zapewne

artysta ten, odgrał wybornie rejenta, ale rejenta świętoszka, którego mówię żywcem sobie wyjął z Pielgrzyma, lecz powiadam że mylnie. -- Zamiast włosów w tył zaczesanych, -- niech ma włosy na czole obcięte pod garczek, zamiast krótkiego kontusika drobnego szlachciurki z Podlasia, niech się raczéj tak co do joty ubierze jak Susceptowicz, -- zwłaszcza że obadwa należą go jednéj kasty; -- takim przynajmniéj widziałem wiele razy w „*Szkole Obmowy*" tego szacownego palestranta pana Rejenta; -- taki pan rejent dopełni całości obrazowéj, -- zwłaszcza jeżeli z niego usunięte zostaną sztatskleidy doktora Recepty i poety bajczarza pana Ramoty; -- pierwszemu czarny staroświecki frak, -- drugiemu jaki materyalny jasny bez haftów, daleko będą przyzwoitsze. -- *Szkoła obmowy* wiele jeszcze razy zastąpi nam z korzyścią mnóstwo nowych dram i komedyi z francuzkiego, -- zwłaszcza tak tuzinkowo sucho, nie po polsku tłomaczonych, jakiemi dziś jesteśmy niemiłosiernie zarzuceni, których tłumaczom sumiennie doradzić można: „Aby pierwéj starali się zrozumieć język własny, zanim się wezmą do zrozumienia obcego......

Napoleon w Hiszpanii dramat w 5 aktach, grany znowu 7 Stycznia -- jeszcze zapełnił wszystkie miejsca. -- Wystawa téj sztuki prawdziwie okazała, obrazowa, wymaga zmiany kilku ról, żeby była zupełnie dobrą. -- Niewątpiemy że to nastąpi.-- X.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 8 do dnia 9 Stycznia.

Brunü Fryderyk, Dąbski Karol ob., Slawski Władysław ob., z Polski; — Komar Felix ob., Zeromska ob., Zuławski Julian ob., z Galicyi; — Drümmer Teodor, Dolański Wojciech, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Rupniewski Roman ob., Szotarski Hippolit ob., do Polski; — Jordan Tadeusz, ob.. do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe

Nro. 516.

Dyrekcya Ogólna Szpitali.

W Wolném Mieście Krakowie.

Mając sobie przedstawioną potrzebę zakupienia płócien w różnych gatunkach, drelichu, perkalu białego i kolorowego, merynusu zielonego, sukna derowego, i innych effektów na uszycie bielizny i odzieży dla chorych w szpitalu śgo Łazarza léczonych, i dzieci tamże pielęgnowanych, ogłasza licytacyą na dostawę takowych w summie ogólnéj złp. 5248 gr. 6 ocenionych, która na dniu 18 Stycznia 1844 r. od godziny 11 do 1 z południa w sekretaryacie Dyrekcyi Ogólnéj przez deklaracye opieczętowane odbędzie się; chcący zalicytować tę dostawę złoży deklaracyą swą w miejscu i czasie powyżéj wymienionych, i w téj wyraźnie zamieści, za jak najniższą cenę od summy szacunkowéj dostawę rzeczoną uskuteczni, oraz *vadium* w kwocie złp. 500 do kassy głównéj szpitala śgo Łazarza wniesie, które tamże jako kaucya aż do ukończenia téj entrepryzy pozostanie; o innych zaś warunkach téj licytacyi, tudzież ilości, jakości i gatunkach prób dostarczyć się mających effektów w miejscu do licytacyi oznaczonym każdego czasu poinformować się może.

Kraków d. 30 Grudnia 1843 r.

Za Prezydującego,
J. Księżarski.
Tyralski Sekr.

Nro. 517.

Dyrekcya Ogólna Szpitali.

W Wolném Mieście Krakowie.

Potrzebując na rok 1844 do sienników dla chorych mamek i dzieci w szpitalu śgo Łazarza znajdujących się, tudzież na sieczkę dla koni szpitalnych słomy cent. 588. owsa korcy 46. i siana cent. 110; zawiadomia publiczność iż na dostawę tych artykułów odbędzie w sekretaryacie Dyrekcyi Ogólnéj na dniu 18 Stycznia 1844 r. od godziny 11 do 1 z południa licytacyą, przez deklaracye opieczętowane, od ceny złp. 2 za cent. słomy, złp. 5 za korzec owsa i złp. 2 gr. 15 za cent. siana ustanowionéj; życzący sobie podjąć się téj entrepryzy mają deklaracye swe w miejscu i terminie do licytacyi oznaczonych składać, z wyszczególnieniem cen, po jak najniższych artykuły powyższe dostarczyć zobowiążą się, i złożyć w kassie głównéj szpi. śgo Łazarza *vadium* w kwocie złp. 160 które tamże jako kaucya na pewność téj dostawy, i aż do zupełnego ukończenia onejże pozostanie; inne zaś warunki téj licytacyi w sekretaryacie Dyrekcyi Ogólnéj odczytać sobie mogą.

Kraków d. 30 Grudnia 1843 r.

Za Prezydującego.
J. Księżarski.
Tyralski Sekr.

Doniesienia prywatne.

Losów do 89 król. pruskiéj klassycznéj loteryi dostać można w biórze król. pruskiéj Poczty w głównym rynku pod N. 260. Ciągnienie pierwszéj klassy już w d. 11 Stycznia 1844 r. rozpoczyna się.

Rehefeld.